

## UCHWAŁA Z DNIA 11 PAŹDZIERNIKA 2002 R.

SNO 29/02

*Przewodniczący: Sędzia SN Stanisław Kosmal (przewodniczący).  
Sędziowie SN: Gerard Bieniek, Marian Buliński, Jacek Gudowski,  
Wiesław Koziulewicz (sprawozdawca), Elżbieta Skowrońska-Bocian,  
Jacek Sobczak*

Sąd Najwyższy w postępowaniu dyscyplinarnym z udziałem Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Najwyższego sędziego Sądu Najwyższego w sprawie sędziego Sądu Najwyższego po rozpoznaniu na posiedzeniu w dniu 11 października 2002 r. zażalenia wniesionego przez Prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu na uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 1 lipca 2002 r., sygn. akt (...) w przedmiocie odmowy zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej

zaskarżoną uchwałę utrzymuje w mocy.

### **U z a s a d n i e n i e**

Prokurator Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wnioskiem z dnia 14 maja 2002 r. S. (...) zwrócił się do Sądu Najwyższego jako Sądu Dyscyplinarnego o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Najwyższego do odpowiedzialności karnej sądowej za to, że:

I. w okresie bliżej nieustalonym, nie później jednak niż od dnia 8 lutego 1982 r. do 9 czerwca 1983 r., jako funkcjonariusz publiczny państwa komunistycznego, pełniąc funkcję sędziego Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, działając wspólnie i w porozumieniu z ówczesnymi sędziami Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, wyznaczonymi wraz z nim do rozpoznania sprawy karnej przeciwko Stanisławowi P., Józefowi K. i Leszkowi G., sygn. akt (...), pozbawił wolności Stanisława P. w ten sposób, iż w wyniku niedopełnienia obowiązków nie uchylił postanowienia o tymczasowym aresztowaniu wyżej wymienionego i nie rozstrzygnął w przedmiocie zwrotu sprawy do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego, a w dniu 13 lutego 1982 r. jako członek składu orzekającego Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, przekraczając swoje uprawnienia uznał Stanisława P. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności i 2 lat pozbawienia praw publicznych, którą to karę pozbawienia wolności Stanisław P. odbywał do dnia 9 czerwca 1983 r., mimo, iż aresztowanie Stanisława P. nastąpiło po trzech dniach od daty jego zatrzymania, z naruszeniem bezwzględного terminu przewidzianego w art. 207 k.p.k. z 1969 r., a zarzut z aktu oskarżenia obejmował dopuszczenie się w dniach 13-15 grudnia 1981 r. przestępstwa z art. 46 ust.1 i 2 Dekretu o stanie wojennym z dnia 12 grudnia 1981 r., w sytuacji gdy w dniu 13 grudnia 1981 r. czyn zarzucany oskarżonemu nie był przez prawo zakazany, a okres 14 i 15 grudnia 1981 r. nie był objęty zarzutami przedstawionymi w toku postępowania przygotowawczego, które to zachowanie nosiło charakter represji politycznych stosowanych wobec Stanisława P. jako członka NSZZ „Solidarność” i było działaniem na jego szkodę oraz szkodę interesu publicznego, tj. dopuścił się zbrodni komunistycznej z art. 189 § 2 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust.1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r.

o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.);

II. w okresie bliżej nieustalonym, nie później jednak niż od dnia 8 lutego 1982 r. do 22 grudnia 1982 r. jako funkcjonariusz publiczny państwa komunistycznego, pełniąc funkcję sędziego Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, działając wspólnie i w porozumieniu z ówczesnymi sędziami Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, wyznaczonymi wraz z nim do rozpoznania sprawy karnej przeciwko Stanisławowi P., Józefowi K. i Leszkowi G., sygn. akt (...), pozbawił wolności Józefa K. w ten sposób, iż w wyniku niedopełnienia obowiązków nie uchylił postanowienia o tymczasowym aresztowaniu w/w i nie rozstrzygnął w przedmiocie zwrotu sprawy do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w celu usunięcia istotnych braków postępowania przygotowawczego, a w dniu 13 lutego 1982 r. jako członek składu orzekającego Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, przekraczając swoje uprawnienia uznał Józefa K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierzył mu karę 3 lat pozbawienia wolności i 2 lat pozbawienia praw publicznych, którą to karę pozbawienia wolności Józef K. odbywał od dnia 22 grudnia 1982 r., mimo, iż aresztowanie Józefa K. nastąpiło po pięciu dniach od daty jego zatrzymania, z naruszeniem bezwzględного terminu przewidzianego w art. 207 k.p.k. z 1969 r., a zarzut z aktu oskarżenia obejmował dopuszczenie się w dniach 13-15 grudnia 1981 r. przestępstwa z art. 46 ust. 1 i 2 Dekretu o stanie wojennym z dnia 12 grudnia 1981 r., w sytuacji gdy w dniu 13 grudnia 1981 r. czyn zarzucany oskarżonemu nie był przez prawo zakazany, a okres 14 i 15 grudnia 1981 r., nie był objęty zarzutami przedstawionymi w toku postępowania przygotowawczego, które to zachowanie nosiło charakter represji politycznych stosowanych wobec Józefa K. jako członka NSZZ „Solidarność” i było działaniem na jego szkodę oraz szkodę interesu publicznego,

tj. dopuścił się zbrodni komunistycznej z art.189 § 2 k.k. w zb. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 2 ust.1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016 z późn. zm.).

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu tego wniosku w trybie art. 27 ust. 1 w zw. z art. 52 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym (tekst jednolity: Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 924), uchwałą z dnia 1 lipca 2002 r., sygn. akt (...) odmówił zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Najwyższego do odpowiedzialności karnej sądowej za czyny opisane w powołanym wyżej wniosku.

Prokurator Instytutu Pamięci Narodowej – Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu złożył zażalenie na tę uchwałę i zarzucając:

- obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art.231 § 1 k.k. i art.189 k.k. poprzez wyrażenie błędnego poglądu prawnego, iż zachowanie sędziego, którego działania lub zaniechania w zakresie powierzonej mu funkcji, w toku orzekania doprowadziły do wystąpienia szkody w interesie publicznym lub prywatnym, nie podlega prawnokarnej ocenie i że sędzia taki za przekroczenie swoich uprawnień bądź niedopełnienie obowiązków nie odpowiada karnie, podczas gdy pogląd taki nie znajduje oparcia zarówno w obowiązującym aktualnie systemie prawa karnego jak i systemie prawa karnego obowiązującego w czasie przewodniczenia przez sędziego składowi orzekającemu Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejscowy, przy rozpoznaniu sprawy tego Sądu o sygn. (...);
- mający wpływ na treść zaskarżonej uchwały błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na mylnym przyjęciu, iż zgromadzony w toku podjętych w przedmiotowym śledztwie czynności nie cierpiących zwłoki, materiał dowodowy nie uzasadnia podejrzenia dopuszczenia się przez sędziego czynów zabronionych będących przedmiotem wniosku o zezwolenie na

pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej, co skutkowało podjęciem uchwały o odmowie wydania takiego zezwolenia wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały poprzez udzielenie zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Najwyższego do odpowiedzialności karnej sądowej.

Sąd Najwyższy rozpoznający niniejszą sprawę w drugiej instancji w składzie siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (art. 52 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym) zważył, co następuje:

Zażalenie nie zasługuje na uwzględnienie.

I. Przed przystąpieniem do szczegółowego odniesienia się do argumentacji zawartej w zażaleniu należy stwierdzić, iż konstrukcja zarzutów przyjęta w zażaleniu powoduje wewnętrzną sprzeczność tego środka odwoławczego. Otóż obraza prawa materialnego zawsze polega na wadliwym jego zastosowaniu (lub niezastosowaniu) w orzeczeniu opartym na prawidłowych ustaleniach faktycznych. Punktem wyjścia zatem przy ocenie stosowania prawa materialnego może być jedynie to, co sąd rzeczywiście ustalił, a nie to, co według skarżącego powinien był ustalić. W orzecznictwie niejednokrotnie podnoszono, że nie ma obrazy prawa materialnego, gdy wadliwość orzeczenia w tym zakresie jest wynikiem błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za jego podstawę lub naruszenia przepisów prawa procesowego (por. OSNKW 1974, z. 12, poz. 233, OSNPG 1979, z. 3, poz. 51, OSN PG 1981, z. 8-9, poz. 103).

Błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia to błąd, który wynika bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego, Komentarz, Zakamycze 1998, s. 871). Można by więc skonstatować, że brak jest logiki w twierdzeniu zażalenia, iż obrażono prawo materialne (por. zarzut pierwszy zażalenia), jeżeli skarżący jednocześnie stwierdza, że prawo to zastosowano do wadliwie ustalonego stanu faktycznego, bo przecież taki sens ma zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, który zmierza

do wykazania, że w wyniku tej obrazy doszło do ustalenia stanu faktycznego niezgodnego z prawdą (por. zarzut drugi zażalenia).

II. Przedstawiona w pkt I konstrukcja zażalenia powoduje, że Sąd Najwyższy w pierwszej kolejności rozważy podniesiony w zażaleniu zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Dopiero gdyby zarzut ten okazał się nietrafny istniałaby potrzeba oceny, czy prawidłowo zastosowano przepisy prawa materialnego. Jeżeli natomiast zarzut błędu w ustaleniach faktycznych okazałby się trafny, to zarzut obrony prawa materialnego byłby przedwczesny w rozumieniu art. 436 k.p.k. w zw. z art. 128 Prawa o u.s.p. i art. 61 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym.

III. W pierwszej kolejności należy więc w niniejszej sprawie odnieść się do podniesionego w zażaleniu zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na cytowanym „mylnym przyjęciu, iż zgromadzony w toku podjętych w przedmiotowym śledztwie czynności nie cierpiących zwłoki, materiał dowodowy nie uzasadnia podejrzenia dopuszczenia się przez sędziego czynów zabronionych, będących przedmiotem wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej, co skutkowało podjęciem uchwały o odmowie wydania takiego zezwolenia”. Artykuł 27 ust. 1 ustawy z dnia 20 września 1984 r. o Sądzie Najwyższym nie określa przesłanek od których uzależnione jest rozstrzygnięcie sądu dyscyplinarnego, rozpoznającego wnioski o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Najwyższego do odpowiedzialności karnej sądowej. Nie budziło dotychczas wątpliwości i to zarówno w doktrynie (por.: W. Michalski: Immunitety w polskim procesie karnym, Warszawa 1970, s. 128-136; J. R. Kubiak i J. Kubiak: Immunitet sędziowski, Przegląd Sądowy 1993, Nr 11-12, s. 3-23; A. Kaftal, A. Wernerowa: O immunitacie sędziowskim, Państwo i Prawo 1960, Nr 11, s.788-790; T. Ereciński, J. Gudowski, J. Iwulski: Komentarz do Prawa o ustroju sądów

powszechnych i ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, Warszawa 2002, s. 228), jak i w orzecznictwie (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2002 r. sygn. SNO 19/02, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2002 r. sygn. SNO 23/02), że sąd dyscyplinarny może zezwolić na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej jedynie wówczas, gdy dane zgromadzone w dotychczasowym postępowaniu przygotowawczym uzasadniają dostatecznie podejrzenie popełnienia przestępstwa przez sędziego. W niniejszej sprawie zatem kluczowym dla rozstrzygnięcia w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej było ustalenie, czy dowody zgromadzone w toku śledztwa sygn. (...) prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pozwalają na stwierdzenie, że zachodzi uzasadnione dostatecznie podejrzenie popełnienia przestępstw wskazanych we wniosku.

Analizując zgromadzony materiał dowodowy właśnie pod tym kątem, Sąd Najwyższy orzekający w niniejszej sprawie w pierwszej instancji, przekonywująco wywiódł, że brak jest podstaw do przyjęcia bezprawności zachowania sędziego, który orzekając w sprawie sygn. akt (...) nie przekroczył granic przysługujących mu uprawnień, ani nie zaniedbał nałożonych nań obowiązków wynikających z ówczesnego (tj. obowiązującego w 1982 r.) prawa, zarówno procesowego jak i materialnego.

Przypomnieć tylko, dla porządku, w tym miejscu należy, że zgodnie m.in. z treścią art.1 k.k. i 3 k.k. przestępstwem jest czyn człowieka zabroniony przez ustawę pod groźbą kary jako zbrodnia lub występki, bezprawny, zawiniony i społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy. Skoro zatem Sąd Najwyższy w zaskarżonej uchwale z dnia 1 lipca 2002 r. sygn. akt (...) ustalił, że w zachowaniu sędziego, w toku orzekania w sprawie sygn. akt (...), nie można dopatrzeć się jakichkolwiek cech bezprawności, to tym samym automatycznie odpadała możliwość postawienia zarzutu popełnienia przestępstw wskazanych we wniosku, gdyż brak cechy bezprawności czyni przecież niemożliwym

postawienie uzasadnionego zarzutu popełnienia przestępstwa, skoro jednym z konstytutywnych elementów struktury przestępstwa jest właśnie to, by czyn był bezprawny. Wbrew odmiennej argumentacji skarżącego takie ustalenie faktyczne Sądu Najwyższego orzekającego w pierwszej instancji, jest w pełni trafne.

Poza dyskusją jest przecież, że pozbawienie człowieka wolności może nastąpić jedynie w przypadkach określonych ustawą i tylko na podstawie decyzji organów uprawnionych do podejmowania tego rodzaju orzeczeń. Zatem pozbawienie człowieka wolności bez podstawy prawnej, albo na okres dłuższy niż przewidują przepisy ustawy, albo z naruszeniem obowiązującego trybu postępowania jest działaniem bezprawnym. Działanie takie może zostać uznane za działanie przestępcze, jeżeli zostaną wyczerpane znamiona występku z art. 189 k.k.

W doktrynie już w 1975 r. trafnie podniesiono, że typowym przykładem bezprawnego pozbawienia wolności jest przekroczenie 48-godzinnego okresu zatrzymania. „Funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej powinien zawsze pamiętać treść przepisu art. 74 Konstytucji PRL powtórzoną w art. 207 k.p.k. z 1969 r. Nieprzestrzeganie tego przepisu przez funkcjonariusza MO może stać się podstawą do odpowiedzialności za przestępstwo umyślne. Bezprawne zastosowanie tymczasowego aresztowania przez prokuratora lub przez sąd może mieć miejsce w szczególności w sytuacji naruszenia przepisu art. 217 lub 218 k.p.k. z 1969 r. Lecz nie każde tymczasowe aresztowanie, mimo braku podstaw wskazanych w kodeksie postępowania karnego, będzie przestępstwem, nawet gdyby było „oczywiście niesłuszne”. Tak prokurator, jak i sąd kierują się bowiem zasadą swobodnej oceny dowodów (art. 4 § 1 k.p.k. z 1969 r.), np. prokurator jest władny ocenić, czy zachodzi uzasadniona obawa, iż podejrzany będzie starał się utrudniać postępowanie karne (art. 217 § 1 pkt 2 k.p.k. z 1969 r.). Gdyby ta ocena była błędna, to o odpowiedzialności za nieumyślne pozbawienie wolności można mówić tylko wtedy, gdy ocena taka wynika z

niedbalstwa, np. z niedokładnego zapoznania się z aktami sprawy. Podobne sytuacje mogą zaistnieć przy ocenie dowodów w myśl art. 209 k.p.k. z 1969 r., czy też, okolicznościach wskazanych w art. 218 k.p.k.” (cytat z artykułu Wojciecha Radeckiego, Odpowiedzialność karna funkcjonariusza publicznego za bezprawne pozbawienie człowieka wolności, Zeszyty Naukowe ASW, Nr 10, Warszawa 1975, s. 68).

W tym stanie rzeczy za jak najbardziej zasadne uznać należy stanowisko Sądu Najwyższego, orzekającego w pierwszej instancji, iż za przekroczenie dopuszczalnego okresu zatrzymania Stanisława P. i Józefa K. odpowiedzialność mogą ponosić wyłącznie te osoby, które doprowadziły do takiej bezprawnej sytuacji.

Nie można zaś w żadnym razie podzielić tezy skarżącego, iż przekroczenie terminu zatrzymania Stanisława P. oraz Józefa K. czyniło bezprawnymi decyzje prokuratora o zastosowaniu wobec nich tymczasowego aresztowania, co według skarżącego, cyt. „powinno być w dalszym etapie postępowania karnego konwalidowane poprzez uchylenie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu przez Sąd”. Trafnie odnośnie tej kwestii wypowiedział się Sąd Najwyższy orzekający w pierwszej instancji, że prezentowany pogląd prowadziłby do absurdalnych wręcz konsekwencji, polegających na tym, że osoba co do której bezprawnie przekroczone okres zatrzymania, nie mogłaby zostać tymczasowo aresztowana, pomimo istnienia przesłanek ogólnych i szczególnych do zastosowania tego środka.

W niniejszej sprawie nadto poza sporem jest, że sędzia, ani nie podejmował decyzji o zastosowaniu tymczasowego aresztowania i trybu doraźnego, ani nie brał udziału w posiedzeniach dotyczących rozpoznania zażaleń na te decyzje. Brał zaś udział w składzie sądu merytorycznie rozpoznającego sprawę, w której w toku trwania postępowania przygotowawczego przekroczone terminy zatrzymania Stanisława P. i Józefa K. Jednakże sam fakt przekroczenia okresu zatrzymania nie obligował do podjęcia decyzji o uchyleniu stosownego środka

zapobiegawczego. Zgodnie z art. 8 ust. 1 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz. U. Nr 29, poz. 156) w sprawach o przestępstwa podlegające postępowaniu doraźnemu stosowanie tymczasowego aresztowania było obligatoryjne. Odstąpienie od stosowania tego środka było możliwe w postępowaniu doraźnym tylko przy braku podstaw określonych w art. 209 k.p.k. z 1969 r., bądź zaistnienia powodów wskazanych w art. 218 k.p.k. z 1969 r.

Odnosnie podnoszonej w zażaleniu kwestii obrazy w toku postępowania przygotowawczego art. 270 k.p.k. z 1969 r. i wpływu tego uchybienia na bieg postępowania sądowego, należy stwierdzić, iż rzeczywiście w wyroku z dnia 30 maja 1985 r., I KR 119/85 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że niedostatki postanowienia o którym mowa w art. 269 § 2 k.p.k. z 1969 r. polegające na wadliwym oznaczeniu czasu lub miejsca popełnienia przez podejrzanego zarzucanego mu czynu, mogą zostać usunięte wyłącznie w trybie przewidzianym w treści art. 270 k.p.k. z 1969 r. Pominięcie tego trybu i dokonanie zmian dopiero w treści aktu oskarżenia stanowi „istotny brak postępowania przygotowawczego”, o którym mowa w art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 344 § 1 k.p.k. z 1969 r. i uzasadnia zwrot lub przekazanie sprawy prokuratorowi w celu usunięcia tych braków.

Sąd Najwyższy orzekający w pierwszej instancji krytycznie odniósł się do tej tezy pisząc, że cyt. „pogląd ten był odosobniony i rażąco nietrafny, co dobitnie wykazał prof. Stanisław Waltoś w krytycznej glosie do tego orzeczenia”.

Stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały jest jak najbardziej słuszne, gdyż, co trafnie podnosi prof. Stanisław Waltoś, odnosząc się do glosowanego wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1985 r. I KR 119/85, cyt. „Pierwsza konsekwencja glosowanego wyroku polega bowiem na tym, że nie wchodzi więc w rachubę konwalidacja, w toku

postępowania sądowego, uchybień polegających na błędnym oznaczeniu w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów czasu lub miejsca przestępstwa, jego przedmiotu wykonawczego względnie osoby pokrzywdzonego”. Ranga tych danych konkretyzujących zarzut jest bardzo podobna, jeżeli nie identyczna, a racje, na które Sąd Najwyższy się powołuje, mają tu to samo zastosowanie. Ergo, nie można będzie naprawić takiej pomyłki w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów inaczej, jak tylko przez wydanie nowego postanowienia o przedstawieniu zarzutów, przewidzianego w art. 270 k.p.k.

Nasuwa się tutaj nadto nieuchronna argumentacja *ad minori ad maius*: jeśli nie da się naprawić postanowienia o przedstawieniu zarzutów w postępowaniu sądowym, to tym bardziej nie można konwalidować identycznych pomyłek w akcie oskarżenia, który z pewnością jest aktem procesowym o jeszcze większym znaczeniu niż postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Należałoby więc, w razie spostrzeżenia którejs z tych pomyłek, zawsze zwracać akta prokuratorowi, choćby proces już był bardzo daleko zaawansowany, tak jak w sprawie, w której wydany został glosowany wyrok. Przypomnijmy, że w sprawie tej decyzja o jej zwrocie prokuratorowi, w myśl art. 344 § 1 k.p.k., zapadła dopiero w postępowaniu rewizyjnym.

Druga konsekwencja jest jeszcze poważniejsza. Sprowadza się do niedopuszczalności korygowania obrazu czynu w toku postępowania sądowego. Sąd Najwyższy orzekł bowiem: „Niedostatki postanowienia, o którym mowa w dyspozycji art. 269 § 2 k.p.k., polegające na wadliwym oznaczeniu czasu lub miejsca popełnienia przez podejrzanego zarzuconego mu czynu, mogą zostać usunięte tylko w trybie przewidzianym w treści art. 270 k.p.k. Pominięcie tego trybu i dokonanie zmian dopiero w treści aktu oskarżenia stanowi «istotny brak postępowania przygotowawczego», o którym mowa w art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 344 § 1 k.p.k. i uzasadnia zwrot lub przekazanie sprawy prokuratorowi w celu usunięcia braków”. Aby nie było żadnej wątpliwości. Sąd Najwyższy

dodał – „Braki w tym względzie i niedokładności nie mogą być konwalidowane w toku postępowania sądowego, jeżeli mają znaczenie dla obrony oskarżonego”.

Wyobraźmy więc sobie, że w toku rozprawy okaże się, iż oskarżony nie popełnił przestępstwa w dniu 10 maja, ale 10 czerwca, choć wszystkie inne szczegóły obrazu czynu pozostają bez zmian. Nie ma wówczas innej rady, jak tylko taka, że skoro nie wolno poprawić podczas rozprawy ustaleń poczynionych w toku postępowania przygotowawczego, to bezwzględnie trzeba zastosować art. 344 § 1 k.p.k., zwracając sprawę prokuratorowi. Na nic całe dotychczasowe orzecznictwo Sądu Najwyższego poświęcone problemowi tożsamości czynu i granicom zmian dokonywanych w jego obrazie, na nic cały dorobek teorii prawa karnego procesowego w tej dziedzinie. Nie dość na tym, Sąd Najwyższy przyznał w glosowanym orzeczeniu prymat postępowaniu przygotowawczemu nad rozprawą sądową, skoro sąd ma nie mieć prawa dokonywania następczego skorygowania widzenia czynu w granicach jego tożsamości.

Obie konsekwencje oznaczają ekstremalny formalizm procesu. W procesie nie może być zaś miejsca na hołdowanie jego formom tylko dla nich samych. Tylko naruszenie formalizmu procesu chroniącego sprawność czynności lub będącego gwarancją praw obywatelskich i to tylko takie, które mogło wywrzeć wpływ na treść orzeczenia (argument z art. 387 pkt 2 k.p.k.), względnie jest objęte dyspozycją art.388 k.p.k., może uzasadniać potraktowanie go jako przyczyny odwoławczej” (cytat z glosy prof. Stanisława Waltosia zamieszczony w OSP 1986, Nr 9-10, poz.193).

Kolejną kwestią podnoszoną w zażaleniu jest możliwość przyjęcia odpowiedzialności za naruszenie zasady *lex retro non agit*, w wyniku respektowania przez skład orzekający z udziałem sędziego, normy sformułowanej w art. 61 Dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym.

Przypomnieć należy, że przepis ten stanowił: „Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia uchwalenia”. Dekret o stanie wojennym został

uchwalony przez Radę Państwa w nocy z dnia 12 na 13 grudnia 1981 r., pomimo trwania sesji Sejmu (zgodnie z Konstytucją PRL Rada Państwa nie dysponowała uprawnieniami do wydawania dekretów w trakcie trwania obrad Sejmu). Dekret ten został zatwierdzony przez Sejm ustawą z dnia 25 stycznia 1982 r. o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego. Dekret o stanie wojennym został opublikowany w Dzienniku Ustaw PRL noszącym datę 14 grudnia 1981 r.

Ubocznie tylko należy zauważyć, że dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U.: Nr 29, poz.154; z 1982 r. Nr 3, poz.18 oraz z 1989 r. Nr 34, poz.178) utracił moc z dniem 26 października 2002 r. (por. art. 38 ustawy z dnia 29 sierpnia 2002 r. o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. Nr 156, poz. 1301).

Wynikające z art. 61 dekretu o stanie wojennym jego retroaktywne działanie było sprzeczne z art. 1 k.k. z 1969 r. , ale trzeba pamiętać, że art. 121 k.k. z 1969 r. dawał podstawę do stosowania retroaktywnych postanowień dekretu stanowiących wyłom w zasadzie *nullun crimen sine lege anteriori*. Na temat tej kardynalnej zasady prawa karnego milczała Konstytucja PRL z 1952 r. Również ta Konstytucja nie określała wyraźnie pozycji aktów prawa międzynarodowego w systemie prawa polskiego. W doktrynie zaś panowała rozbieżność stanowisk co do dopuszczalności bezpośredniego stosowania ratyfikowanych umów międzynarodowych. Jak podnosi Małgorzata Masternak-Kubiak „pozbawiony wyraźnej i skonkretyzowanej wskazówki ze strony prawa krajowego (zwłaszcza konstytucji) organ mógł się nie orientować, że w danej sprawie powinien stosować normę prawa międzynarodowego. Jeśli nawet miał tę orientację, mógł mieć nadal wątpliwości, w jakim stopniu umowa międzynarodowa jest prawnie wiążąca w prawie wewnętrznym. Wątpliwości takie pojawiały się zwłaszcza wówczas, gdy umowa kolidowała z prawem krajowym. Wobec braku konkretnej wskazówki, przede wszystkim w

konstytucji, nie było jasne, w jaki sposób norma traktatowa ma być bezpośrednim źródłem prawa dla osób fizycznych i prawnych. Pytanie to miało szczególną doniosłość w odniesieniu do umów międzynarodowych zajmujących się prawami człowieka” (M. Masternak-Kubiak, *Umowa międzynarodowa w prawie konstytucyjnym*, Warszawa 1997, s. 128).

W wydanym w styczniu 1982 r. opracowaniu „Postępowania szczególne w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego” wyrażono pogląd, że zgodnie z regułą *nullun crimen sine lege scripta* warunkiem rozpoznania sprawy o przestępstwa przewidziane w art. 1 ust. 1 pkt 1-5 dekretu jest popełnienie ich po 13 grudnia 1981 r., chyba że wcześniej zostanie udowodnione, że już dnia 13 grudnia 1981 r. sprawcy popełnionych w tym dniu przestępstw mieli możliwość dowiedzenia się o postanowieniach dekretu (Z. Jankowski, P. Kalinowski, J. Kubiak, *Postępowania szczególne w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego – Komentarz do dekretu z dnia 12 grudnia 1981 r.*, Warszawa 1982 r., s. 9).

Jak wynika z treści wyroku wydanego w sprawie sygn. akt (...), Sąd Okręgu Wojskowego przyjął tezę o retroaktywnym działaniu art. 61 dekretu o stanie wojennym, co do dnia 13 grudnia 1981 r. Gdyby zaś wywiódł (tak wnosi skarżący), iż przeciwko takiej wykładni tego przepisu przemawia jego niezgodność z art. 15 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, ratyfikowanego przez Polskę dnia 3 marca 1977 r. to konsekwencją takiego stanowiska, w realiach niniejszej sprawy, byłaby zmiana opisu czynów przypisanych oskarżonym w sprawie sygn. akt (...) – dokonanie korekty co do okresu, przez wyeliminowanie daty 13 grudnia 1981 r., a pozostawienie tylko 14 i 15 grudnia 1981 r.

IV. Za niezrozumiały w realiach niniejszej sprawy należy uznać podniesiony w zażaleniu zarzut obrazy prawa materialnego, sprowadzający się

według skarżącego do, cyt. „błędny pogląd prawny, iż zachowanie sędziego, którego działania lub zaniechania w zakresie powierzonych mu funkcji, w toku orzekania doprowadziły do wystąpienia szkody w interesie publicznym lub prywatnym, nie podlega prawnocarnej ocenie i że sędzia taki za przekroczenie swoich uprawnień bądź niedopełnienie obowiązków nie odpowiada karnie”.

Przede wszystkim lektura uzasadnienia zaskarżonej uchwały nie pozwala na przyjęcie tezy, że Sąd Najwyższy orzekający w pierwszej instancji, taki pogląd prawny wyraził, gdyż stwierdzenie zawarte w końcowej części uzasadnienia uchwały należy wyłącznie rozumieć w kontekście wcześniejszych ustaleń poczynionych w niniejszej sprawie. Skoro bowiem Sąd Najwyższy orzekający w pierwszej instancji wykazał, że brak było podstaw do przyjęcia bezprawności zachowania sędziego w czasie orzekania w sprawie sygn. akt (...), to samo już to ustalenie skutkować musiało nieuwzględnieniem wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej. Zauważył nadto na stronie 10 uzasadnienia, że w niniejszej sprawie nie należy do zadań sądu orzekającego ustalenie, jakie przesłanki (w rozumieniu – pozostałe przesłanki, dalsze przesłanki) powinny zostać spełnione, aby uwzględnić wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej sądowej.

Nie budzi przecież jakichkolwiek wątpliwości, że sędziowie ponoszą odpowiedzialność karną w przypadku popełnienia przestępstwa w związku ze sprawowaniem urzędu sędziego, jak też w razie popełnienia każdego innego przestępstwa. Oczywiście pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej wymaga wcześniejszego zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego. Taki pogląd, co też oczywiste, jest również ugruntowany w doktrynie (por. m.in. A. Ratajczak, Odpowiedzialność prawna sędziów, *Gazeta Sądowa* 2000, Nr 7-8, s. 9-11; W. Kulesza, Odpowiedzialność karna sędziów i prokuratorów za zbrodnie sądową w: *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944 – 1956 pod*

redakcją W. Kuleszy i A. Rzeplińskiego, Warszawa 2000, s. 507 – 515; J. Kubiak, O odpowiedzialności karnej byłych sędziów sądów hitlerowskich, WPP 1977, Nr 3, s. 276-283; M. Rogalski, Niezawisłość sędziowska w postępowaniu karnym, Lublin 2000, s. 83 – 89).

Również jasne jest, że nie każda obraza prawa procesowego czy materialnego popełniona podczas orzekania i powodująca, w przypadku zaskarżenia zapadłego orzeczenia, jego uchylenie – chociaż absolutnie o takowej nie może być mowy w tej sprawie – będzie uzasadniała odpowiedzialność dyscyplinarną sędziego, gdyż zgodnie z art.107 § 1 Prawa o u.s.p. dotyczyć to może jedynie sytuacji, gdy doszło do „oczywistej i rażącej obrazy przepisów prawa”.

Wiążąca się nierozdzielnie z konstytucyjną zasadą niezawisłości sędziowskiej zasada jurysdykcyjnej samodzielności sądu zakłada zarówno samodzielność sądu w ustalaniu faktów sprawy, jak i samodzielność w wykładni prawa, oraz samodzielność w rozstrzyganiu na podstawie ustalonych faktów i dokonanej wykładni (por. J. Wróblewski, Sądowe stosowanie prawa, Warszawa 1972, s. 109 i nast.). Samodzielność jurysdykcyjna sądu karnego ma na celu z jednej strony zapewnienie sędziemu określonej samodzielności, a z drugiej, co się z tym przecież wiąże, poczucia pełnej odpowiedzialności za wydane orzeczenie, które w całości ma być orzeczeniem tego sędziego (por. T. Gardocka, Prejudycjalność w polskim procesie karnym, Warszawa 1987, s. 13). Mając zatem na względzie owo „niezbywalne prawo sędziego” do własnej, samodzielnej, interpretacji prawa, trzeba też dostrzec, że łączy się z tym nierozdzielnie ryzyko sądowej pomyłki, wadliwości w interpretacji prawa, czy nawet rażącego błędu w procesie wykładni.

Przepisy proceduralne określają sposób i tryb eliminowania błędów prawnych popełnianych przez sędziów w toku orzekania. Kontrola instancyjna umożliwia poprawienie nietrafnych, a niekiedy rażąco błędnych orzeczeń, bądź to przez ich uchylenie, bądź przez wprowadzenie doń stosownych zmian.

Powyższe pozwala zatem na stwierdzenie, że fakt, iż Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 4 lutego 1992 r., sygn. akt (...) uchylił wyrok Sądu Okręgu Wojskowego, Ośrodek Zamiejskowy, z dnia 13 lutego 1982 r., sygn. akt (...) nie może, niejako automatycznie, skutkować pociągnięciem do odpowiedzialności na płaszczyźnie dyscyplinarnej czy karnej członków składu orzekającego w sprawie sygn. akt (...). W tym kontekście bardzo wymowne jest, że Krajowa Rada Sądownictwa rozpoznając na posiedzeniu w dniu 11 czerwca 2002 r. wniosek Stanisława P. uznała, że nie ma podstaw do wystąpienia z żądaniem wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, m.in., wobec sędziego Sądu Najwyższego.

Kierując się powyższym Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.